Aporie nowoczesnej gospodarki: Schumacher, Kalecki i praca

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst stanowi głęboką analizę współczesnych wyzwań ekonomicznych przez pryzmat myśli E.F. Schumachera i Michała Kaleckiego. Autorzy zestawiają klasyczną krytykę paradygmatu nieograniczonego wzrostu z aktualnymi problemami, takimi jak ekspansja sztucznej inteligencji i automatyzacja. Artykuł demaskuje błędy kategorialne w traktowaniu kapitału naturalnego jako dochodu oraz bada społeczne uwarunkowania bezrobocia technologicznego. Wskazuje na konieczność wdrożenia technologii pośredniej oraz dekoncentracji władzy ekonomicznej jako drogi do odzyskania ontologicznego poczucia osadzenia w świecie. To wezwanie do przedefiniowania roli edukacji i pracy, by służyły one człowiekowi, a nie jedynie maksymalizacji zysku w ramach gospodarki rentierskiej. Analiza obejmuje modele regionalne od USA po Polskę, proponując konkretne narzędzia transformacji systemowej.

This text provides a profound analysis of contemporary economic challenges through the lens of E.F. Schumacher and Michał Kalecki. The authors juxtapose the classic critique of the unlimited growth paradigm with current issues such as the expansion of artificial intelligence and automation. The article exposes category errors in treating natural capital as income and examines the social determinants of technological unemployment. It points to the need to implement intermediate technology and deconcentrate economic power as a path to regaining an ontological sense of embeddedness in the world. It calls for a redefinition of the role of education and work to serve people, not merely maximizing profit within a rentier economy. The analysis encompasses regional models from the USA to Poland, proposing specific tools for systemic transformation.

Artykuł analizuje problem produkcji i bezrobocia w kontekście różnych modeli gospodarczych (Europa, Ameryka Północna, świat arabski, Indie, Polska), odwołując się do myśli E.F. Schumachera, Michała Kaleckiego i Elżbiety Mączyńskiej. Podważa on dominujące podejście ekonomiczne, które koncentruje się na maksymalizacji produkcji i PKB, ignorując koszty

społeczne i ekologiczne. Teza artykułu głosi, że problem produkcji ma charakter nie tylko ekonomiczny, ale przede wszystkim filozoficzny i etyczny, związany z formą życia i wartościami, które wyznajemy. Autor argumentuje, że współczesne systemy gospodarcze, w tym rozwój sztucznej inteligencji i gig-ekonomia, prowadzą do prywatyzacji ryzyka i wzrostu niepewności zatrudnienia, szczególnie w grupie samozatrudnionych. Artykuł wzywa do przemyślenia istoty produkcji w epoce AI i wyczerpywania się zasobów, akcentując potrzebę instytucjonalnej rekonstrukcji, która uwzględni dobrostan społeczny i ekologiczny, a nie tylko krótkoterminowy zysk. Wzbudza pytanie o to, czy potrafimy wyjść poza logikę maksymalizacji zysku i stworzyć system gospodarczy, który promuje godność pracy i zrównoważony rozwój.

SŁOWA KLUCZOWE

kapitał naturalny | technologia pośrednia | bezrobocie technologiczne | błąd kategorialny | pełne zatrudnienie | augmentacja pracy | gospodarka rentierska | kreatywna destrukcja | społeczna gospodarka rynkowa | metafizyczna choroba edukacji | technologia luksusowa | ontologiczne poczucie osadzenia | dekoncentracja władzy ekonomicznej | samozatrudnienie | substytucja pracy

Ekonomia klasyczna: mit rozwiązanego problemu produkcji

Gdy tradycyjna ekonomia sprowadza problem produkcji do technicznej kwestii maksymalizacji strumienia dóbr, już na samym poziomie definicji programuje w sobie ślepotę na fundamentalne pytania stawiane przez Schumachera: co właściwie produkujemy, jakim kosztem i w jakiej perspektywie czasowej. Jego teza, że prawdziwe problemy planety nie mają charakteru ekonomicznego, lecz filozoficzny, jest w istocie próbą przeniesienia całej debaty z poziomu optymalizacji wewnątrz danego układu na poziom krytyki samego układu. W układzie tym popełniono bowiem szczególną odmianę błędu kategorialnego, mylnie utożsamiając to, co mierzalne, z tym, co istotne. Schumacher dodaje przy tym, że nauka sama z siebie nie jest w stanie wytworzyć idei, wedle których moglibyśmy żyć, ponieważ jej wartość zależy całkowicie od celów, którym służy, a cele te leżą już poza zasięgiem jej metodologii.

Kapitał naturalny: błąd mylenia zasobów z dochodem

Gdy w świat przeżywany gospodarki wprowadzimy kluczowe rozróżnienie na kapitał naturalny i dochód, które Schumacher uczynił osią swojej krytyki, tradycyjny rachunek ekonomiczny demaskuje się jako szczególna odmiana błędu kategorialnego. Zasoby nieodnawialne traktujemy bowiem jak strumień bieżącego przychodu, podczas gdy z perspektywy trwałości cywilizacji są one niczym fundamenty budynku – nie usuwa się ich przecież sukcesywnie, by zanotować imponujący roczny zysk. W tej metaforze właściciel domu, który wyprzedaje meble w celu sfinansowania konsumpcji, jawi się jako postać racjonalna. Dzieje się tak jednak tylko dlatego, że jego księgi rachunkowe nie odróżniają sprzedaży majątku od wypracowania nowej wartości. Problem produkcji przestaje być wówczas kwestią liczby dóbr, a staje się problemem formy życia, która dla chwilowej iluzji wzrostu gotowa jest likwidować swój kapitał naturalny, społeczny i ludzki.

Schumacher: edukacja bez fundamentu metafizycznego

Jeśli problem produkcji jest w istocie problemem pewnej formy życia, to edukacja staje się głównym mechanizmem jej reprodukcji. Schumacher postrzegał ją jako największy zasób ludzkości, lecz jednocześnie diagnozował jej fundamentalną porażkę: system ten unika konfrontacji z centralnymi przekonaniami, które napędzają nowoczesną cywilizację. Zamiast kształtować zdolność krytycznego namysłu nad hierarchią wartości, edukacja staje się narzędziem dystrybucji przywilejów – rodzajem paszportu do zamkniętego klubu, gdzie elity piszą reguły gry pod dyktando własnych interesów. Przykład z Indii, gdzie wartość dyplomu uniwersyteckiego odpowiadała ekonomicznie stu pięćdziesięciu latom pracy chłopa, ilustruje nie tylko drastyczną nierówność. To coś znacznie głębszego: strukturalne uprzedmiotowienie tych, którzy pozostają niewidzialni dla systemu, choć stanowią jego fundament.

Dziedzictwo XIX wieku: sześć idei krępujących wyobraźnię

To, co Schumacher określa mianem metafizycznej choroby edukacji, można zrekonstruować jako toksyczny splot sześciu dziewiętnastowiecznych idei, które zawładnęły nowoczesną wyobraźnią. W tej konstelacji myśli odnajdziemy przekonanie o ewolucji jako automatycznym postępie oraz absolutyzację konkurencji jako uniwersalnej zasady bytu. Dołącza do nich materialistyczna redukcja ludzkiego ducha do epifenomenów procesów biologicznych, a także relatywizm i triumfujący pozytywizm. Całość domyka wiara, że wszelka ważna wiedza musi przyjąć formę tego, co da się zmierzyć i powtórzyć w laboratorium. W takiej

konfiguracji edukacja nieuchronnie staje się procesem socjalizacji do logiki systemu, nie zaś ćwiczeniem w autonomii myślenia.

Kalecki: pełne zatrudnienie uderza w dyscyplinę fabryczną

Odmienną polityczną perspektywę na tę samą strukturę problemu przedstawia Michał Kalecki. Zauważa on, że trwałe pełne zatrudnienie w kapitalizmie jest dla środowisk biznesowych politycznie nieakceptowalne, bowiem w takich warunkach bezrobocie przestaje pełnić swoją fundamentalną rolę dyscyplinującą. Klasa pracująca zyskuje wówczas pozycję przetargową postrzeganą jako nadmiernie silną. Kalecki dowodzi, że klasa biznesowa traktuje bezrobocie jako integralny element normalnego porządku, a jej sprzeciw wobec polityk gwarantujących pracę wynika nie tyle z niechęci do ingerencji państwa, ile z głębokiej obawy przed zmianą społecznego układu sił.

Technologia pośrednia: ratunek dla lokalnych rynków pracy

Schumacher proponuje zatem rozwiązanie w postaci technologii pośredniej, narzędzia pozwalającego na uniknięcie dwóch skrajności: romantycznej idealizacji preindustrialnych form pracy oraz bezwzględnej logiki pełnej automatyzacji. Jej założenia są klarowne: ma być na tyle prosta i tania, by mogła generować liczne miejsca pracy tam, gdzie ludzie już żyją, a jednocześnie musi być kompatybilna z ludzką kreatywnością, zamiast ją systemowo eliminować. Jest to w istocie próba wytyczenia trzeciej drogi, ścieżki pomiędzy industrializmem wielkoskalowym a stagnacją gospodarki tradycyjnej.

Globalne bezrobocie: kryzys produkcji poza centrum

W świecie arabskim, zwłaszcza w gospodarkach rentierskich żyjących z eksportu surowców, problem produkcji objawia się jako paradoks obfitości. Gigantyczne dochody z ropy czy gazu pozwalają na finansowanie rozdętych sektorów publicznych i hojnych programów socjalnych, co przez dekady skutecznie maskowało strukturalne bezrobocie młodych oraz brak dywersyfikacji gospodarki. W wielu państwach Zatoki pracę własnych obywateli zastępowano masowym importem siły roboczej z krajów uboższych, podczas gdy lokalnym elitom oferowano posady w administracji, których związek z realną produktywnością był co najmniej umowny. W tej konfiguracji ścieżki technologii, edukacji i pracy dramatycznie się

rozchodzą: system edukacyjny produkuje absolwentów, których aspiracje rozmijają się ze strukturą rynku, a inwestycje technologiczne skupiają się w sektorach kapitałochłonnych, o znikomej zdolności do tworzenia miejsc pracy dla obywateli.

Ameryka Północna prezentuje zgoła odmienny paradygmat, w którym elastyczność rynku pracy i prymat innowacji technologicznej stanowią dogmat. Jawne bezrobocie, nawet jeśli okresowo wysokie, postrzegane jest jako nieunikniona cena za proces kreatywnej destrukcji, czyli ciągłego niszczenia starych branż i tworzenia nowych. Problem długotrwałej zbędności części społeczeństwa kamufluje się z jednej strony rozrostem sektora usług niskopłatnych, z drugiej zaś – mechanizmami prywatnego zadłużenia. Logika Doliny Krzemowej, w której każda kolejna fala automatyzacji jest przedstawiana jako konieczny etap postępu, opiera się na milczącym założeniu, że rynek i przedsiębiorczość same z siebie wygenerują nowe formy zatrudnienia. Dzieje się to jednak często kosztem całych pokoleń pracowników wypchniętych z dotychczasowych profesji.

Unia Europejska wprowadza do tego obrazu trzeci wariant, będący próbą pogodzenia rynkowej dyscypliny z rozbudowaną ochroną socjalną. Tutejsze debaty o problemie produkcji toczą się na osi rozpiętej między koniecznością utrzymania globalnej konkurencyjności a wymogiem zachowania standardów pracy, praw socjalnych i równowagi ekologicznej. Europejskie koncepcje, takie jak społeczna gospodarka rynkowa, Zielony Ład czy sprawiedliwa transformacja energetyczna, zakładają, że procesy dekarbonizacji i cyfryzacji nie mogą być pozostawione wyłącznie logice kapitału. Wymagają one aktywnej roli państwa i partnerów społecznych, co w praktyce oznacza permanentne napięcie między dążeniem do ochrony miejsc pracy a koniecznością restrukturyzacji sektorów wysokoemisyjnych i mało innowacyjnych.

Sztuczna inteligencja: kres tradycyjnej teorii produkcji

Problem produkcji i bezrobocia zyskał w ostatnich latach nowy, niepokojący wymiar za sprawą gwałtownego rozwoju sztucznej inteligencji. Międzynarodowy Fundusz Walutowy szacuje, że w gospodarkach zaawansowanych około sześćdziesięciu procent miejsc pracy jest w różnym stopniu narażonych na jej oddziaływanie. Dylemat ten ma jednak dwa oblicza: w połowie przypadków może oznaczać wzrost produktywności dzięki komplementarności człowieka i maszyny, w drugiej zaś grozi substytucją pracy ludzkiej przez algorytmy. Międzynarodowa Organizacja Pracy oraz OECD podkreślają przy tym, że ostateczne skutki dla nierówności i zatrudnienia zależeć będą od fundamentalnego wyboru, czy polityki publiczne i strategie firm skoncentrują się na augmentacji pracy, czy na bezwzględnej maksymalizacji automatyzacji.

Z perspektywy Schumachera można by rzec, że sztuczna inteligencja stanowi ostateczny test prawdziwości naszych deklaracji o człowieku jako centrum gospodarki. Jeżeli bowiem technologie cyfrowe zostaną

potraktowane wyłącznie jako instrument radykalnej redukcji kosztów pracy, bez jednoczesnego przemyślenia architektury dochodu podstawowego czy nowych form partycypacji, masowe bezrobocie technologiczne stanie się trwałym elementem krajobrazu. Jeżeli natomiast AI zostanie wpisana w logikę technologii pośredniej, jako narzędzie podnoszące produktywność małych jednostek i wspólnot lokalnych, może stać się potężnym instrumentem dekoncentracji władzy ekonomicznej.

Środowiska biznesowe postrzegają te dylematy w sposób wysoce zróżnicowany. Globalne korporacje technologiczne naturalnie skłaniają się ku traktowaniu sztucznej inteligencji jako kolejnego etapu automatyzacji, pozwalającego redukować koszty i zdobywać przewagę przez skalowanie modeli opartych na danych. Jednocześnie jednak liczne badania opinii zarządów wskazują, że zdecydowana większość dyrektorów dostrzega konieczność zasadniczego podniesienia kompetencji pracowników, aby w pełni wykorzystać potencjał AI do wzmacniania, a nie zastępowania ludzkich zdolności.

Tę ambiwalencję doskonale obrazuje następująca anegdota. Zarząd międzynarodowej korporacji zleca przygotowanie symulacji wdrożenia AI w logistyce. Pierwszy scenariusz zakłada maksymalną automatyzację i redukcję zatrudnienia o trzydzieści procent. Drugi polega na użyciu algorytmów do wsparcia zespołów, co skraca czas planowania i zmniejsza liczbę błędów, lecz bez natychmiastowej redukcji etatów. Model finansowy pokazuje, że scenariusz pierwszy jest bardziej opłacalny w krótkim okresie, choć obarczony ryzykiem konfliktów społecznych i utraty reputacji. Zarząd, kierując się żelazną logiką wartości dla akcjonariuszy, wybiera oczywiście scenariusz pierwszy. Z perspektywy Schumachera jest to dowód, że problem nie leży w samej technologii, lecz w moralnej architekturze systemu decyzyjnego, w której roszczenia do zysku systematycznie przeważają nad roszczeniami do trwałości i sprawiedliwości.

PKB: miara ignorująca realne koszty społeczne

Współczesna myśl naukowa próbuje wprawdzie przełamać tę poznawczą ślepotę, rozwijając ekonomię ekologiczną, koncepcję kapitału naturalnego, rachunki satelitarne środowiska czy wskaźniki, takie jak ślad ekologiczny. Niemniej dominująca praktyka polityczna z uporem trzyma się produktu krajowego brutto jako nadrzędnego kryterium sukcesu. W efekcie problem produkcji jest rekonstruowany nie jako pytanie o zgodność gospodarki z granicami planetarnymi, lecz jako rzekomy deficyt inwestycji, zbyt wolne tempo innowacji lub domniemana sztywność rynku pracy. To właśnie ten głęboki rozziew między dojrzałością aparatu pojęciowego a regresem praktyki decyzyjnej sprawia, że projekt Schumachera nie traci na aktualności, pozostając intelektualną prowokacją.

Polska i Indie: strukturalne pułapki samozatrudnienia

Jeśli potraktujemy bezrobocie – jawne i ukryte – nie jako zwykłą dysfunkcję rynku, lecz za Schumacherem jako formę cywilizacyjnej deprywacji, cała dyskusja o nierównościach nabiera nowego wymiaru. Wówczas porównanie Indii i Polski nie może sprowadzać się do żonglerki współczynnikami Giniego, medianą dochodu czy wskaźnikami ubóstwa. Istota problemu leży bowiem nie w abstrakcyjnej luce między najbogatszymi a najbiedniejszymi, lecz w tym, jakie układy ryzyka, zależności i godności pracy utrwalają dominujące formy zatrudnienia. Chodzi zwłaszcza o rozprzestrzenianie się samozatrudnienia jako mechanizmu „kupowania sobie" pracy za cenę rezygnacji z przyszłego bezpieczeństwa.

W Indiach nierówność jest niemal topograficzna, wpisana w społeczną i geograficzną przestrzeń. Różnica między posiadaczem ziemi a człowiekiem bez niej, między mieszkańcem megamiasta a rolnikiem, to przepaść oddzielająca całe światy przeżywane. Schumacher trafnie opisywał, jak masowe ukryte bezrobocie na wsi – gdzie wielu ludzi ma skrawki ziemi niewystarczające do życia, a zarazem brakuje im prostych narzędzi i dostępu do rynku – pcha ludzi do miast w akcie desperackiego głosowania nogami. Na wsi człowiek bez pracy jest biernym świadkiem własnej degradacji; w mieście, nawet bezrobotny lub zatrudniony dorywczo, zachowuje przynajmniej iluzję uczestnictwa w centrum wydarzeń.

Polska nierówność, choć w skali absolutnej bardziej skompresowana, w wymiarze strukturalnym ujawnia uderzające analogie. Po transformacji ustrojowej lwią część ryzyka związanego z zatrudnieniem, zdrowiem i starzeniem się przeniesiono z barków systemu na barki jednostki. W tej perspektywie samozatrudnienie, często wymuszane jako warunek zlecenia, staje się odpowiednikiem schumacherowskiej „technologii luksusowej" – tyle że jej ciężar spoczywa bezpośrednio na plecach pracownika. Formalnie mamy więc przedsiębiorcę zarządzającego swoim kapitałem ludzkim, a realnie – pracownika, który rezygnacją z praw, stabilności emerytalnej i siły negocjacyjnej wykupuje sobie samo prawo do pracy.

Samozatrudniony informatyk z Warszawy, kierowca platformy transportowej czy specjalista od marketingu cyfrowego tkwi w strukturze zadziwiająco podobnej do tej, w której funkcjonuje drobny indyjski rzemieślnik kupujący maszynę do szycia czy stragan. Różnica sprowadza się do nominalnych dochodów oraz formy zależności – tu dług technologiczny jest zaszyty w algorytmach globalnych korporacji, tam wynika z relacji z lokalnym lichwiarzem. Logika pozostaje jednak ta sama. W obu przypadkach to jednostka bierze na siebie całe ryzyko płynności – czy zlecenie się pojawi – oraz ryzyko długofalowe, związane z emeryturą, chorobą czy przerwą w pracy. Kapitał zaś czerpie korzyści z elastyczności, unikając odpowiedzialności za przestoje i zdrowotne skutki eksploatacji.

Rynek pracy: prywatyzacja ryzyka obciąża jednostkę

Schumacherowska kategoria „związku zawodowego uprzywilejowanych” w polskich warunkach materializuje się jako warstwa insiderów, osadzonych na stabilnych etatach w korporacjach, administracji czy na uniwersytetach. Korzystają oni z pełnej ochrony prawnej i socjalnej, podczas gdy rosnąca rzesza outsiderów dryfuje w szarej strefie samozatrudnienia, umów cywilnoprawnych i hybrydowych form pracy. Dysproporcja ta nie ma charakteru czysto dochodowego; jest to raczej fundamentalna różnica w ontologicznym poczuciu osadzenia w strukturze społecznej. Jedni należą do „towarzystwa wzajemnej admiracji”, inni zaś zostają zredukowani do roli elastycznego zasobu, który można dowolnie włączać i wyłączać z systemu w zależności od chwilowego zapotrzebowania.

O ile w Indiach kluczowym doświadczeniem nierówności jest chroniczne bezrobocie lub niepełne wykorzystanie potencjału, o tyle w Polsce staje się nim chroniczna niepewność jutra. Przybiera ona postać nieustannej presji „bycia projektem”, czyli permanentnej konieczności inwestowania we własną zatrudnialność. Samozatrudnienie w sektorach kreatywnych, IT czy usługach profesjonalnych dyskurs publiczny chętnie przedstawia jako akt emancypacji i przejaw przedsiębiorczości. Jednak w perspektywie schumacherowskiej jest to raczej osobliwa transakcja: jednostka zgadza się zapłacić cenę braku zabezpieczeń za przywilej pozostania wewnątrz systemu produkcji wiedzy, a nie poza jego nawiasem.

Można zatem powiedzieć, że polski samozatrudniony w cyklicznych ratach składek, podatków i nieopłaconego czasu kupuje od systemu prawo do iluzji bieżącego bezpieczeństwa. Jednocześnie po cichu wyprzedaje swoje przyszłe bezpieczeństwo emerytalne i zdrowotne. Indyjski drobny rolnik, porzucający wieś dla dorywczej pracy w mieście, kupuje od systemu iluzję uczestnictwa w nowoczesności za cenę realnej degradacji więzi i utraty ziemi. W obu przypadkach mechanizm jest ten sam: nadwyżki ryzyka są eksportowane z poziomu firm i warstw uprzywilejowanych na peryferia, które nie mają ani siły negocjacyjnej, ani instytucji zdolnych te koszty wchłonąć.

Profesor Elżbieta Mączyńska, analizując polski rynek, trafnie zauważa, że oficjalnie niskie bezrobocie może maskować zjawisko, które można nazwać „zatrudnieniem pozornym”. Chodzi o osoby formalnie aktywne zawodowo, lecz w praktyce funkcjonujące na granicy ubóstwa, bez stabilności i horyzontu planowania. Zjawisko to potęgują procesy gig-ekonomii i platformizacji, gdzie relację pracodawca-pracownik zastępuje interakcja użytkownik-algorytm. W tym nowym układzie tradycyjne kategorie prawa pracy zaczynają tracić swoją regulacyjną moc.

W Indiach gig-ekonomia przybiera postać nieformalnych usług miejskich, świadczonych przez kurierów czy kierowców włączonych w globalne łańcuchy dostaw bez żadnej ochrony prawnej, często po zaciągnięciu długu na niezbędny do pracy sprzęt. W Polsce analogiczny mechanizm dotyczy kierowców platform transportowych i kurierów, ale coraz częściej także samozatrudnionych specjalistów. Różnica polega na

poziomie konsumpcji i resztkach wciąż działających systemów publicznych, lecz logika „kupowania sobie pracy za cenę ryzyka przyszłości” pozostaje uderzająco podobna.

Schumacherowska propozycja technologii pośredniej, która w realiach indyjskich miała tworzyć proste i tanie miejsca pracy tam, gdzie żyją ludzie, wymagałaby w Polsce przełożenia na język instytucji. Chodziłoby o takie rozwiązania, które zdejmują z jednostki część ryzyka związanego z samozatrudnieniem. Nie oznaczałoby to likwidacji tej formy działalności, lecz jej przekształcenie z ukrytego stosunku pracy w autentyczne partnerstwo. W takim modelu system podatkowy i ubezpieczeniowy byłby dostosowany do nowych realiów, zamiast przerzucać całą odpowiedzialność na pojedynczego aktora.

W tej mierze, w jakiej polski dyskurs publiczny ulega fascynacji narracją o „przedsiębiorczości jednostki” jako remedium na lęk, powtarza on w miniaturze błąd, który Schumacher opisywał w kontekście Indii. Zamiast budować strukturę gospodarczą zdolną do absorpcji pracy na godnych warunkach, system woli prywatyzować ryzyko, nazywając to wolnością. Z perspektywy indyjskiej taka wolność jest luksusem dla nielicznych. Z perspektywy polskiej staje się coraz bardziej problematyczną normą, która w długim okresie grozi erozją zaufania do instytucji solidarnościowych.

Nowe instytucje: alternatywa dla dyktatu zysku

Otwiera się zatem pole do rekonstrukcji instytucjonalnej, w której miejsce zmiennej S zajmuje kryterium legitymizacji inne niż dyktat krótkoterminowego zysku, a zmienna P zostaje przedefiniowana z maksymalizacji PKB na dążenie do dobrostanu w granicach kapitału naturalnego i społecznej godności pracy. To właśnie tutaj zaczyna się roztropne ryzyko, o które upominali się Schumacher, Mączyńska i Kalecki, a które dla globalnego biznesu oznacza imperatyw przemyślenia na nowo samej istoty produkcji w epoce sztucznej inteligencji i nieuchronnego wyczerpywania się zasobów.

> Czy w pogoni za efektywnością i innowacjami nie staliśmy się zakładnikami systemu, który pod płaszczykiem wolności ekonomicznej sprzedaje nam iluzję bezpieczeństwa? A może nadszedł czas, by zrewidować nasze definicje sukcesu i przewartościować pojęcie pracy, zanim algorytmy ostatecznie zdecydują o naszej przydatności? Pytanie brzmi, czy zdołamy odzyskać kontrolę nad procesem produkcji, zanim on nas skonsumuje.

Inspiracje

[1] **"Small i s Beautiful"** E.F. Schmacher

1973 | Blond & Briggs

E.F. Schumacher (1911–1977) był brytyjskim ekonomistą pochodzenia niemieckiego, znanym z krytyki gospodarek zachodnich i propagowania odpowiednich technologii. Był głównym doradcą ekonomicznym brytyjskiej Krajowej Rady Węglowej. Jego książka „Małe jest piękne" promowała ekonomię w skali ludzkiej.

E.F. Schumacher (1911-1977) was a German-born British economist known for his critique of Western economies and advocacy for appropriate technologies. He was Chief Economic Advisor to the UK National Coal Board. His book 'Small Is Beautiful' promoted human-scale economics.

UK National Coal Board

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] "Good Work"

E.F. Schmacher

1979 | Jonathan Cape Ltd

[2] "Schumacher on Energy"

E.F. Schmacher

1982 | Abacus Books

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[3] "Small Is Beautiful: Economics as if People Mattered"

Ernst Friedrich Schumacher

1973 | HarperCollins

Google Scholar

[4] "Theory of Economic Dynamics: An Essay on Cyclical and Long-Run Changes in Capitalist Economy"

Michał Kalecki

1954 | Allen & Unwin

[5] **"Selected Essays on the Dynamics of the Capitalist Economy 1933-1970"**

Michał Kalecki

1971 | Cambridge University Press

[6] **"Ekonomia dla przyszłości. Fundamentalne problemy teorii ekonomiki i praktyki gospodarczej"**

Elżbieta Mączyńska

2014 | Polskie Towarzystwo Ekonomiczne

[7] **"Bankructwa przedsiębiorstw"**

Elżbieta Mączyńska

2008 | SGH, Warszawa

[8] **"Efektywne gospodarowanie zasobami przyrodniczymi i energią"**

Stanisław Czaja

2013 | Research Papers of Wrocław University of Economics

[9] **"The Innovator's Dilemma"**

Clayton M. Christensen

[10] **"Kapitał naturalny i trwałość w ekonomii środowiska i ekonomii ekologicznej"**

Piotr Jeżowski

2008 | Katedra Ekonomii Środowiska i Zasobów Naturalnych, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Pozorne samozatrudnienie – przyczyny fiskalne, skutki, środki zaradcze"**

Arak P.

2021 | Ubezpieczenia Społeczne. Teoria i praktyka

[2] **"Kapitał naturalny w modelach ekonomicznych"**

Bringezu S., Schutz H., Moll S.

2003 | Journal of Industrial Ecology

[3] **"Political Aspects of Full Employment"**

Michał Kalecki

1943 | Political Quarterly

[4] **"The Determinants of Distribution of the National Income"**

Michał Kalecki

1938 | Econometrica

[5] **"Dyskryminacyjne modele predykcji bankructwa przedsiębiorstw"**

E. Mączyńska, M. Zawadzki

2006 | Ekonomista

[6] **"Bezpośrednie inwestycje zagraniczne. Światowe i lokalne czynniki dynamizujące"**

E. Mączyńska

1999 | Ekonomista

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[7] **"Buddhist economics"**

E.F. Schmacher

1966 | Asia: A Handbook

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: b09fa1da-0a49-4253-9dff-8c46aa892a58